

Kobiety serbskie

JELINA ĐURKOVIĆ

Kobiety serbskie

KROSNO 2020

WŁOS WIŁY

Duszę oblekasz
kiedy tego chcesz; gdy jestem gościowi
niedogodna;
zatuszujesz złotym ściegiem
pominięte
pomiędzy dwoma powolnymi chodami
pomiędzy dwoma nowymi dniami.

Cienka i lśniąca
i wytrwała,
rozpalasz zahamowany puls,
by serce twe nie wytrzymało.

Musisz dzielić się na drobniejsze
na czworo na pięcioro
byśmy łatwiej znieśli:

ja twoje łóżysko i rodzicielkę,
ty moją błyskawicę i mój zaczątek.

I.
KOBIE TY SERBSKIE

PROLOG

Kiedy piękne serbskie kobiety,
kiedy rodzą córki,
to włos wiły rozdziela się na czworo,
na cztery części
na przyszłe domy,
z dachem
z welonu niewiasty.

Młode niewiasty
z obrządku poniosą
jedwab wpleciony we włosy
i mądrość powstawania –
dar przymierza,
które czas naniział
pośrodku czoła.
I nie mogą się zatrzymać
nawet stanąć w swym łagodnym biegu
dopóki na welon niewiasty
nie zleci biała pszczoła.

W ziemi bzu, gdybym też była królową,
delikatną jak lilia, zwróconą w stronę słońca,
najpierw służyłabym jako znachorka bóstwu domowemu – mojemu
potężnemu mężowi
– miara małżeństwa.

SIMONIDA, ZNOWU

Simonido spokojna, królowo i dziecię,
delikatna strażniczko Graczanicy świętej,
wokół twojej świątyni jak straszny dom
znajdują biżuterię satanistycznych barbarzyńców.

Twoje czyste oczy, dar potężnego świadka,
drapieżniki zostały usunięte z ich twarzy dawno temu
na próżno, bo trwasz wymownie i czujnie,
i swoją czystością upominasz winowajcę.

Twoimi oczami wszyscy widzieliśmy,
i w świetle wzroku widzimy twoje rany,
w światło i wieczność wiernie wpatrzonych
przetrywamy Kosowo i wszystkie Vidovdany.

Św. Piotrze,
Twoje skały przetoczyły,
małe i puste serca
w kamyki.
Nie masz na czym polegać:
ani na przód czołem,
ani do tyłu ramieniem.

Wieża twarda
w rozpadzie i sama się sypie
w kamień.

Wszystko poszło w dół,
w miażdżenie.
Widzisz to
Piotrze?

MŁODA GOJKOVICA

Siedemdziesiąt siedem pokoleń
we włosach wily
i u mojej mocy
stoi
kto dowodzi i drogowskaz,
i obowiązek
dodać pokolenie swoje
idealnie twardo i kamiennie,
jak miasto nad Bojaną,
które stworzyłam swoją myślą.

By nie klękało pokolenie
a widok nie spadnie
kiedy zamykam oczy,
tobie dodaję wzięte od wieków
i kroplę mleka,
niewiasto Grozdana.

KOSOWSKA DZIEWCZYNA

Oddzwania dzwon
jęczenie płacz i męka
spada ciężka gwiazda stupalca
co obkurcza biodra
w czerwony proch bezdzietna.
Skopje odeszło, nagie
jak kopie,
odszedł Knin i Žitomislíc;
Krka odpłynęła do wspomnień,
bogata Slavonia w żółtej trzcinie cukrowej.
Białe kukułcze jaja w Kosowie
pełne żywopłoty,
przewracają się w obcym języku
cienkie jaskółki;
nowomową orze tramwaj na środku Ilicy.
Nie ma na co czekać
nawet rok dłużej –
Nowa drzewa wigilijne oświećcie nas,
wdzięczne drzewko
niech strach wyleje.
Wystarczająco niebem powiewały orgie –
niech ziemia nas poświęci
Nowym porodem rozgrzeje!

Ilekoć ziemia jest twarda
a niebo jest wysokie
mój męczyzna woła:
idę do hajduków!
A dom na środku drogi
pozostawia wawóz
a także wrony
aby wyostrzyć
i pazury i oko.

Smutna starzeję się
kołysząc kołyskami
jak stare zjawiska.
zawsze na początku
swoich szybkich snów;
i krwawe zabieram
i czarną górę i wiły siostrę,
bez niepokoju i przekleństw
widzę błędy
i układam balsam
w rzadkie ły.

Skrycie i cicho,
miękką dusza kobiety bezlitośnie się sączy;
marzę o przerwie w cierpieniu
w pokoju klasztoru
zamiast gdy szron
uchwyci moje oczy.

JEFIMIJA

Szlachetna cisza
to jest moje, cisza głosu,
moja ucieczka przed rabunkiem
i dwie czarne wrony,
z krwawego zwoju
między Sitnicą a Labem.

Kto widzi Kosowo,
ten latorośl smutku nie złamie.

Powinny zostać zabite
dwie czarne wrony,
dla panny młodej biała chustka na głowę
do wieńca włosów ułożone;
aby białe ptaki nie drżały
za swoja skrzydła
i lot do nieba;
tak, niepokój
i pokój
z wiarą w siebie i Boga
w białych zwojach zgadzają się;

wrócić z zwycięskiego lotu
na ucztę weselną.

Zaskakujące, że nigdy więcej
małych słów, małych dni,
małych ruchów,
poranki bez twarzy, godziny bez celu,
puste rozmowy.

Nie mogę zadowolić
czysty ton
nawet bezkrwawe słowo
nawet lustro.

Wszystko, co robimy, to jeden dzień
pomnożony
wygląda jak historia Kopciuszka
i mieszane ziarna,
i moje ręce na dwóch gołębiach
lub niezliczone mrówki,
które cały czas
porozbierają i ułożą
i czystą pieczęć we włosach wiły
spizarnie przeciw zapomnieniu.

PANNA IRBY

Panna Irby dostała kwiatek
na grób
a grób na serbskim cmentarzu
przykryty trawą.

Ile było panny Irby
spowitych w pamięci
nieostrożnych Serbów,
byli bardzo zaniepokojeni.

Panno Irby,
znów jesteście nieszczęśliwi,
znowu jesteście w jaskiniach Liki
i ciemnych dolinach Bośni,
utknięci w ciemności;

ale mamy też kwiat pamięci dla bohaterów,
ponieważ tylko u Serbów
bohaterowie budują dla siebie pomniki
w niewoli duszy.

Kiedy oczy wzbierają
rośniesz w rozstaniu;
twoja ręka nie spoczywa na mnie,
w palcach nie ma smutku.

Ciężkie cienie na przypiecku
ofiarowują mi się,
to nie ma znaczenia, nie będę
nie dla mnie

Dzień
jak muszla pod pazuchą
nadchodzi
kwiatu lament,
pożywienie elegii.

Czy miałam młodego boga,
dwuznaczność przemawia do mnie;
to nie ma znaczenia –
i bez kierunku
kieruję umysłem
do światła i zaczątku.

EPILOG

Kiedy piękne serbskie kobiety
dorodzą się synów,
to Mitos
na obu nogach staje;
łaska jedności zaczątków i światła
wybuch panagii
ogłasza.

Matki miłują
miłość i czułość,
radość i łaskę
swojej nadziei.

Ojcowie
wiły włosy do proc naciągają
i dają synom
w tajnym miejscu
jak to należy od zawsze.

Od Świętego Pawła do teraz
każde pokolenie
zbuduje dom i państwo
w środku świata
a tylko niektórzy będą mieć szczęście
od łapy Goliata zostać
nieruszanym.

II.
ASTRALNE CIENIE

CIENKIE NICI

1)

Mój tylko wiśnie może jeść:
nasiona rzepaku, rumiane, dojrzałe;
by ozdobić ucho niewiasty
tak, że ona tym łśni.

Zawsze noga w przestrzeni
przed duszą
sen gnieździ się niepewnie
bez ochrony
do nieskończoności
zepsuty.
A może sama dusza?

Sen jest świetny
kiedy nie możesz zrozumieć.
Jeśli zaakceptujesz – poznasz swój dzień
z zaćmienia, gdy się pojawi.
Litera w tym ci nie pomaga;
Puste zaczepy na uszy również nie są ozdobą,
Nie mówiąc już o kręgosłupie duszy.

2)

Litera nie ma ojczyzny.
Litera nie ma śmierci.
Litera nie ma szypułki –
musisz posadzić ją w swojej dłoni.
Litera nie ma cienia:
Możesz się kręcić w kręgu
na próżno, bez siedziby;
oko swoje sztywne
litera nigdy nie zamyka

Chcesz być w stanie wytrzymać ten widok
nie ranna?
Potworowi bliskiemu istnienia lub Bogu
to nie ma znaczenia:
jeśli nie masz rodowitego pochodzenia
wczesnego świetlika w oczach
glisty w zanadrzu
marzenie matki pod powiekami.

3)

Litera nie jest przekonująca.
Zawsze możesz wątpić.
To nie jest nieuniknione.
Możesz się poddać.
Spokojnie powiedzieć – już nie będę.

Nie możesz złamać marzenia
nawet gdy twoje serce pęka.
Nogi zawsze spadają
W biegu.

4)

Nie możesz przewidzieć snu.
Kiedy to się stanie
możesz tylko gonić
a co z tym.
Możesz wymyślać litery
według niej
zachować pamięć
i porównanie.

I ameba, gdybyś tylko był
wypełnią swoją błonę
zawiłą nieskończoną-nicią.

Tu żaden bunt nie jest potrzebny.
Sieć marzeń i ją osacza.
Rozszerzysz się poprzez bunt
zdobądź zasięg –
ponieważ na palec jest zawsze szersze niż wiedza.
Twój płacz może się rozprzestrzeniać
ciemne ziewanie,
do siebie przestrzeń rozpadu.

5)

Sen jest herezją od powstania.
Rzemienie biczu zniknęły.
Arterie nabrzmią krwią
pod kolanem schowane
każdemu nowemu pokoleniu.

Jeśli jesteś
musisz być synową;
przędza balsamowa uwięziona
dopóki nie przejdzie oszustwo
cel sztyletu,
nie zamknie pusty odzew ostrzeżeniem:

Sen jest kłamstwem dla pocieszonego,
Litera oszukańcza dla pocieszyciela.

DUŠANKA

Drobne kostki małej sułtanki
Ojcowego dziedziczka posagu
Gorliwa postawa jak władczyni
Schowana za dziewięcioma górami
Na łące Luki pasterka

Nie wyjdzie za oczekiwanego bogacza
Lecz za młodzieńca z sąsiedztwa
Co ma dywan i garnek fasoli na poddaszu
I pieszczotliwa ręka, co to dopiero za ręka!
Luka nawet nie podarował w posagu niczego

Zebrała sułtanka suknie i rękawy
Zdejmuje czepek reputacji z głowy
A losy mierzone są od ręki do łokcia:
Rok i dziecko, rok i pług
Chleb z dziewięcioma skórkami i dzień bez końca

Nie zdążyliśmy jej oddać długu
Ucichła we śnie, niecierpliwie czekając na noc długą
Pocieszającego snu i twarz pozbawiona zmarszczek

Śmierć nie wybudowała jej okna na oczach:
Wciąż iskrzy złoty wieniec w nich.

MILEVA

Gdy kwiat pigwy
jak białe jagnię
jak biała chusta dziewczyny,
stokrotka białą twarz
ku stronie słońca
odwróci

zostało powiedziane

że twoja pachnąca dusza
przed biały tron Boży
ruszy

Tak się zdarzyło

Tak Stoja w czarne przeczarne
ponownie stała –
która jesteś w rzędzie
czy ona też wiedziała –
i w pamięci pozostała
matka
czarna dusza jarzębiny.

SOFIJA

Moja mała zemsta
I mój mały smutek
W drzewie genealogicznym
chowali cię jak stratę i szaleństwo
i szablę i krzyż połączeni
powstali w domowym honorze
w obronie
ponieważ dziecko urodziłaś
bez obrączki na palcu

Jakby kochała tak samo
jak i kwiat urwany
Jakby urodziła
jak i na jarmarku sny dziewczęce
za sobą posypać –
takiej delikatności ci zazdrościli
i do ciemnej izby zamknęli

Tutaj gniła dziewczęca dusza
dopóki do opowieści ją nie zabrałam
i mętną źrenicę ku słońcu
delikatnie wysunęła.

DLA WYBAWIENIA

Bezkresny błękitny krąg. W środku gwiazda.

CRNJANSKI

Bezkresny błękitny krąg.
A gwiazdy nie ma. Może tylko śpi.
Cierpienia bez końca płaszcz noszę
przez błękitne niebo.
I nie jestem sama. I wszyscy są tu.
W kręgu. Twarzą do nieba.
A gwiazdy nie ma.
Może jest niema.
I modlimy się.
Jak dodole* i królewny.
Ladarice** i wilczyce.

Żeby zaiskrzyło z serca
I łzy wykrztusić.
Czysta zgłosić się na niebie
Jutrzenka –

Z cierpienia wybawić.

Bezkresny błękitny krąg.
Bezkresny błękitny krąg.
I my. Sami.

*Dodola – postać z mitologii słowiańskiej, Bogini deszczu.

**Ladarice – grupa dziewczyn uczestniczących w obchodach podczas sobótek.

BOGURODZICY LOWNICKIEJ, MODLITWA

1)

Kolejna wiosna
uparcie na moim czole, Przekzysta.
Czy po prostu wytrzymam
rozkoszny nalot motyli i konwalii?

Zapach kwiatu pigwy
przychodzi na końcu.
Chciałbym wziąć oddech
i podejrzewam
że nie ma takiego zapachu
co smutek chwili może odegnąć.
Żeby z zapachami
umysł nie rozpadł się.
Ratuj, Przekzysta.

2)

Nie jak muszla
nawet nie jak pigwa
nawet nie jako korona mieczyka
że jestem –
nie mogę się zgodzić

Zamykam się
do własnej otchłani
pomimo świata
nie ma jak zgroza

Kiedy nie ma miłości.

3)

Zdarza się, że myśl się spóźnia
i słowa bez liter
jak mały smok spadający z ręki,
błądzi bez kierunku.

To się zdarza
że wpadną w czarny rezerwat
gdzie ich skórki są wypełnione ołowiem
i szybki powrót bez uprzedzenia.

Kiedy gromadzą się chmury ołowiu
oświecenie nadchodzącej myśli
prześciga głównie swoją śmierć.

Nad powiekami otwartych mogił
tylko smutna Hekuba
trwa w swoim bólu.

4)

Gdyby to był długi sen
spokojny, długi sen mógł
rozwiązać węzeł płaczu
kiedy we śnie ta myśl ustąpi,
jeśli porzuci cierpienie,
co stałoby się tego dnia?

Nie można tego wiedzieć
z powodu spokoju
ponieważ nie ma długiego snu:
hałaśliwi chłopcy rozsiewają trzaski
każdy dany przez Boga dzień
pod oknem
i dusza nie ma swojego nowego dnia.

5)

Jasnie

Martwy gołąb schowany w żywopłocie
jakby zabierał ten swój kluczowy moment
kiedy jak człowiek cicho śpiewał.

Przeniósł się do obrazu „martwej natury”
a obraz jest przepelniony kolorem marzeń.

Tylko jakiś malarz zna kolor snu,
ten, którego gęstość przeszywa
i tylko czasami wytrzymuje prosto.

Kolor złota.

Ona, jak w bójce, uwięziła głowę dopiero na końcu.
To ten kluczowy moment.

Ona, która to mówi
przeczuwa kolor płaczu.

6)

Drżąca dusza, Panno,
podczas gdy dzień jak świąteczny chleb.
i szlachetny krzyk w spiralę
do nieba, które się modli, wyrzuca je.

Gdyby tylko była łąką,
abyście mogli przyjść i uciec,
to życie
to tylko koniec snu,
w którym musisz okropnie znosić.

A kiedy mija dzień
schowany w jęku zadławionym,
dusza zmartwychwstała w młody księżyc
który ścisnął pośrodku czoła zmarszczkę –
żądna długiego pokoju
i śmiałego głosu aniołów w chórze.

7)

Jest noc, Panno.

Echo do skrzydlatego koła
rozpuszcza siły dnia.
Otrząsam troty księżycą
z luźnych włosów
i dłonią wycieram pełnię z czoła.

To kruche ciało
siłą jarzębiny gorzkiej soczyści
w gęstym kwiatostanie owoców.

Ile cierpliwych przemian potrzeba,
żeby dojrzała pasja rumiana
bez strachu
życiu poddała.

8)

Minęła rozkosz bioder.

Jak przemilczane odczucie,
tak jakby nigdy nie było,
więc błyskawicą znika.

Jak tajne słowo,
czego nie ma nawet w jej śnie,
mój blask podróżuje do astralnych sukni.

Tak właśnie stała się rozkosz Nieba.

9)

Strzepnąłem pył z rąk,
by przynieść ci prezenty,
idę zmęczony.

Przeze mnie wstałaś z tronu
i cieszę się z tego.

Tylko na twoją twarz
mogę się rozpoznać
bez dyskomfortu do Nieba.

Jesteś kobietą
a Twój ślad nie pozostawia bolesnej nagany,
ale tylko garść litości
i delikatną rzewność bezimienną.

10)

Zawsze do Ciebie przychodziło się
wzdłuż tej samej ścieżki.
Młyny pracowały niestrudzenie
po obu stronach drogi.
W każdym z nich można było dobrze pobyc
i nocnych opowieści nasłuchać.
Teraz ich nie ma.
Istnieją tylko ogniwa
porośnięte wysokim szczawiem
i rzepy.

Dziadka dom spalił się zamknięty.
W nim piszczały dzieci
z naciętą gwiazdą na czole.

Nikt jeszcze nie znalazł klucza.
Historia o nim istnieje
i można to prześledzić.

Nadszedł czas,
aby odblokować zamek,
za którym kryje się klucz.

By wydostać się z płomieni.

11)

Tobie synowie są równi.
Odmawiaj czasem modlitwę
za śpiących z gwiazdą na czole.

Kości ich wyrzuci,
kości z Niebem pogodzone
i oczyszczone przez katharsis –
ich synowie, martwi,
kłócą się między sobą.

A teraz:
w którym świetle zostaną rozpoznani,
kiedy nadziei wychodzą z męki?

Podaję:
w świetle gwiazdy Dawida.

12)

I dla syna, Pana,
którego okradli
powiedzieć mogą
jak nikt inny
nie muszą przypominać.
On nie ma nic więcej
do siebie podobne.

Dlatego jedyny
przez Górę Oliwną
boso depcze,
krwią pluje,
a gorzkość krtani i gardła
osłabia.

Wyciska przez gardło swoją modlitwę.

13)

Następnie,
dla mojego ojca bezradnego,
któremu śmierć
na krótko przywiązała próg domu,
dlatego się łudzą,
po której stronie drzwi stanąć.

Mój dobry gospodarz
owoce przebiera w pośpiechu,
a jego oddech staje się coraz krótszy
i krok coraz bliższy
siedziba jego klepiska.

Daj mu siłę,
by mógł spojrzeć prosto w Niebo,
kiedy przeprowadzi się do Ciebie, Przemiała.

14)

I był to Wielki Kalemar
powodujący, że wszyscy kamienieli,
tylko jeśli próg domu przekroczył.

Nikt tak dokładnie i z doświadczeniem
nie postawi pieczęci z wosku
na brązowych pędach –
takim kalemar okazał się być.

Kiedy minie pylenie
a z pierwszym słońcem zakiełkuje owoc
było późno,
żeby cokolwiek zmienić
zanim owoc się zatraci.

Pomóż, Boża Rodzicielko
ile pustyni, które nam zostaną,
bez klątwy i grzechu, zapłodnimy.

15)

Pomóż temu ogniowi,
co się we mnie tli.
Twojego jest rodu.

To niebiańska relikwia,
która wypełnia moje serce
do dna
może tylko niebiańską cenę
mieć.

Jeśli nie zdrętwieję,
będę wiedziała,
że została mi dana,
by upiększać piękno
i unosić do Ciebie.

16)

Która jesteś,
urodziłaś i pozostałaś z pustymi rękoma,
jak robaczek świętojański
na cichych palcach
przez konstelację
uniosłaś.

Pocieszenie

marzycielskimi i łagodnymi duszami,
które boją się niepokojów
i smutku,
i szczęścia, do którego przychodzą z sympatią

Piękno dopiero zostaje zrozumiane.

III.
HELENY

KRÓLOWA HELENA ***

Podążam za twoim wezwaniem i twoją siłą,
i górami i wodami, bezdrożem, a z nadzieją,
że moje posłuszeństwo przeważy
niepewność jawy i okrucieństwo miecza.

Dolinę bzu, niebieską od mgły,
przyszłe wieki zasiewam ziarnem,
a wraz z rosą i łzą wyczuwam kłótnię:
biel lilii i berła królowej.

Na twoich kolanach, jak na wezglówiu,
z łagodnych źrenic karmię się miłością,
pod ciemnością wąsów siorbię miód pitny
a moje serce odwzajemnia się: znalazłam ojczyznę.

*** Królowa Helena – żona króla serbskiego Stefana Urosza I.

HELENA BOŚNIACKA***

Jelena Surowa
Kto odchodzi od zmysłów
Zabiera mi pył snu
Opłatę za chleb;
Zamiesza miękką duszę jak cząstkę
I przebiję strzałą dnia.

Złoty kołowrotek
wsuwa go w spiralę
do nieba.

Kiedy ukrzyżują,
Kiedy ostatni oddech, jak echo
Drobnym ruchem przylgnie
Biały strój Jasiki.

**** Helena Bosanska – królowa w średniowiecznej Bośni.

HELENA SAVOJSKA ****

Szlachetna światłości,
Efekt tkliwości nie ma zegara
I nie ma tajemnej drogi do jego głowy;
Zabierz tylko kawałek żaru
W swojej dłoni
Spraw, by jego twarz lśniła miłością.

Wydostań się z piwnicznej wilgoci
Wieży na okno górne,
W lustrze czoła
Złap stertę słońca,
Strzep z włosów strzępy łożyska
A po królewsku nieodwołalnie się wyrzeknij
Samotność,
Gdy chory strząsa trąd.

Unoś się wszechmocnie
I snu i jawy na krawędzi.

**** Helena Petrowić-Niegosz – księżniczka czarnogórska, księżna Neapolu, królowa Włoch, cesarzowa Etiopii, królowa Albanii.

HELENA TROJAŃSKA

Gdzie jesteś
Gdy dusza szuka cię;
Gdzie są twoje marzenia?
Kiedy moje marzenie się spełni?

Gdzie
Twoja dusza swoje pragnienie szuka;
Gdzie jest twoja radość
pełni objawienia?

Podejrzewasz
Całe zmęczenie dawnymi startami,
Obojętność drogi,
Daremność zachcianki?

Wszystko to
Kim jesteś poza światem,
Pasowałoby na moją dłoń
W jednej kropli pokoju.

HELENA ANDRICIA *****

Wszystko się połączyło
O nić mojego nerwu

Cienka i promienna
Kobieta, której nie ma.

***** Postać z opowiadania Ivo Andricia pt. *Helena, kobieta, której nie ma*.

SERBSKA EKSPRESJA KOBIECEGO PIÓRA

W konsekwentnym procesie przybliżania polskim czytelnikom osiągnięć współczesnej poezji bałkańskiej, Olga Lalić-Krowicka przedstawia kolejny tom we własnym przekładzie: wiersze Jeliny Đurković *Kobiety serbskie*. Na zbiór składa się introdukcja *Włos wiły* oraz 42 teksty wypełniające 3 części: I – *Kobiety serbskie* (12 tekstów), II – *Astralne cienie* (25), III – *Heleny* (5). Książka kryje wiele odniesień kulturowych i historycznych („tylko u Serbów / bohaterowie budują dla siebie pomniki / w niewoli duszy”), lokując sytuacje liryczne w sieci aluzji do miejsc, zdarzeń i osób, znanych tak z kart dziejowych, jak i z mitologii (zwłaszcza słowiańskiej: „Ojcowie / wiły włosy do proc naciągają / i dają synom”), niemniej można interpretować liryki Jeliny Đurković w kontekstach prywatnych o wymowie uniwersalnej.

Tytuł tomu ogranicza żeńskość do przymiotnika narodowego, ale zaszyfrowana jednostkowość „pozwała się” czytać jako każde „ja” kobiece bez względu na uwarunkowania geograficzno-temporalne. Już inicjalny liryk *Włos wiły* wprowadza nas na teren wierzeń starosłowiańskich („Siedemdziesiąt siedem pokoleń / we włosach wiły”), by stać się pretekstem do spisania intymnej „kroniki” kobiety poddanej niespokojnej namiętności, borykającej się z własną tożsamością: „Cienka i lśniąca / i wytrwała, / rozpalasz zahamowany puls, / by serce twe nie wytrzymało”. Powyższy fragment dotyczy eterycznej natury nimf, istot przyrównywanych do dziewcząt szalonych, tym bardziej, że mężczyźni na ich widok często popadali w obłęd. Ciała wił są niemal przezroczyste, kruche, zwiewne niczym sylwetki pań (nieraz ukazywanych jako flora i fauna): „To kruche ciało / siłą jarzębiny gorzkiej soczystości”; obserwujemy niemal zniknię-

cie, rozplynięcie się, zagubienie „ja” we wszechświecie własnych odczuć: „Cienka i promienna / Kobieta, której nie ma”, „delikatna jak lilia”, „cienkie jaskółki”. Ta subtelność znamionuje również duszę: „Skrycie i cicho, / miękka dusza kobiety bezlitośnie się sący”.

Przedmiotem refleksji Jeliny Đurković jest przemijanie połączone z rozpadem, niszczeniem: „Smutna starzeję się”, „Wieża twarda / w rozpadzie i sama się sypie / w kamień”, a prawdę o ludzkim losie oddają obrazy egzystencjalne, choćby „martwy gołąb schowany w żywopłocie”. Istnienie żeńskie zarówno w sferze prywatnej, jak i narodowej czy społecznej, nie jest pozbawione smutku i żalu: „szron / uchwyci moje oczy”, „przeçuwa kolor płaczu”, czy nawet jęku: „mija dzień / schowany w jęku zadławionym”. Codziennosc jawi się jako magma szara, brzydka, a między partnerami rzadko dochodzi do prawdziwego porozumienia: „małe słowa, małe dni, / małe ruchy, / poranki bez twarzy, godziny bez celu, / puste rozmowy”. Choć oblubieniec i oblubienica trwają we dwoje, razem, obok siebie, przy sobie, tak naprawdę doświadczają obcości, samotności i opuszczenia: „Bezkresny błękitny krąg. / Bezkresny błękitny krąg. / I my. Sami”.

Życie toczy się „pomiędzy dwoma nowymi dniami”. Cytat, mimo iż mowa w nim o dniach właśnie (a nie o dniu i nocy), wskazuje na układ zmagających się sił: bieli i czerni, jasności i ciemności. Krajobraz zrazu jest ciężki, pęcznieje od niepokoju: „Arterie nabrzmiały krwią”, nad nimi wiszą „chmury ołowiu”. Natura przyobleka czarny strój: „dwie czarne wrony”, „czarna dusza jarzębiny”. Pozbawione barw „przytulnych” jest również „uwięzienie” w historii: „znowu jesteśmy w jaskiniach Liki, / i ciemnych dolinach Bośni, / utknięci w ciemności”. W innych passusach świat się jednak rozjaśnia, pojawiają się: „białe ptaki”, „białe zwoje”, a wyobraźnia poetki Jeliny Đurković emituje światło: „mój blask podróżuje do astralnych sukni”, „twarz lśniła miłością”, wreszcie obraca się wprost do żarzącej się żółtej gwiazdy: „delikatna jak lilia, zwrócona w stronę słońca”.

Osobno zacytujmy urywek: „kwiat pigwy / jak białe jagnię / jak biała chusta dziewczyny, / stokrotka białą twarz / ku stronie słońca / odwróci”. Co ciekawe białą odznacza się nie oblicze dziewczyny, ale jej chusta, z kolei stokrotka zyskuje w efekcie personifikacji. Białosc zostaje spotęgowana,

uwzniosłona przy zetknięciu ze słońcem. Innym stanem skupienia blasku będzie motyw ognia: „wydostać się z płomieni”, „Pomóż temu ogniowi, / co się we mnie tli”.

Wykorzystując symbolikę barw oraz skojarzenia ignistyczne, poetka odtwarza bogactwo życia wewnętrznego bohaterki, będącej współczesną wiłą i Heleną, kobietą dziką i spokojną, która chce i musi nazwać swoje uczucia, troski oraz potrzeby. Jak pisał Kazimierz Wyka, „Szczerość to nic innego, jak wierność przeżytemu uczuciowo światu, to zarazem najpełniejsze wyzwolenie swego ja”. Autorka z Bałkanów często mówi w sposób podskórny, nieoczywisty, intuicyjny, ale z przekonaniem i dużą siłą wyrazu, artystycznego oddziaływania.



JELINA ĐURKOVIĆ

(ur. w Šekovići w 1953 r.) mieszka w Bijeljini, Republika Serbska. Pracuje na Wydziale Pedagogicznym jako docent literatury. Opublikowała dwa tomiki poezji. Zajmuje się pracą naukową i krytyką literacką, recenzuje i promuje prace naukowe i artystyczne oraz publikuje artykuły w czasopismach zawodowych i naukowych. Opublikowała książkę z dziedziny literatury ludowej.

Niektóre wiersze zostały przetłumaczone na macedoński i bułgarski, a proza – na angielski. Jelina Đurković jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Republiki Serbskiej i prezesem UKS Bijeljina oraz członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Belgradzkich. Jest członkiem Komitetu Miejskiego Bijeljina SKPD „Prosvjeta” i redaktorem naczelnym czasopisma „Srpska Vila”. Jest uczestnikiem Dni Višnjica (cykliczne prezentacje naukowe, rozmowy, organizacja konferencji naukowej). Bierze także udział w konferencjach naukowych organizowanych przez Wydział Pedagogiki w Bijeljini i jest stałym członkiem jego komisji. Redaguje czasopismo „Filolog” z Banja Luki. Aktywnie zaangażowana w promocję literatury na wieczorach literackich.

W latach 2002-2006 była posłem Zgromadzenia Parlamentarnego BiH.

SPIS WIERSZY

Włos wiły 5

I. KOBIETY SERBSKIE

Prolog 8

*** (*W ziemi bzu, gdybym też była królową...*) 9

Simonida, znowu 10

*** (*Święty Piotrze...*) 11

Młoda Gojkovica 12

Kosowska dziewczyna 13

*** (*Ilekróć ziemia jest twarda...*) 14

Jefimija 15

*** (*Zaskakujące, że nigdy więcej...*) 16

Panna Irby 17

*** (*Kiedy oczy wzbierają...*) 18

Epilog 19

II. ASTRALNE CIENIE

Cienkie nici

1) *Mój tylko wiśnie może jeść...* 22

2) *Litera nie ma ojczyzny...* 23

3) *Litera nie jest przekonująca...* 24

4) *Nie możesz przewidzieć snu...* 25

5) *Sen jest herezją od powstania...* 26

Duśanka 27

Mileva 28

Sofija 29

Dla wybawienia 30

Bogurodzicy lownickiej, modlitwa

1) *I kolejna wiosna...* 31

2) *Nie jak muszla...* 32

3) *Zdarza się, że myśl się spóźnia...* 33

4) *Gdyby to był długi sen...* 34

5) *Martwy gołąb schowany w żywopłocie...* 35

6) *Drżąca dusza, Panno...* 36

- 7) *Jest noc, Panno...* 37
8) *Minęła rozkosz bioder...* 38
9) *Strzepnąłem pył z rąk...* 39
10) *Zawsze do Ciebie przychodziło się...* 40
11) *Tobie synowie są równi...* 41
12) *I dla syna, Pana...* 42
13) *Następnie...* 43
14) *I był to Wielki Kalemar...* 44
15) *Pomóż temu ogniowi...* 45
16) *Która jesteś...* 46

III. HELENY

- Królowa Helena 49
Helena Bośniacka 50
Helena Savojska 51
Helena Trojańska 52
Helena Andricia 53

Przekład z języka serbskiego
Olga Lalić-Krowicka

Korekta
Kamil Krowicki

Skład i projekt okładki
Jakub Niedziela

Fotografia na okładce
Olga Lalić-Krowicka

© 2020 **Jelina Đurković**
for Polish translation
© 2020 **Olga Lalić-Krowicka**

Wydanie I

ISBN 978-83-7530-690-3

Printed in Poland

Realizacja wydawnicza i druk:
Wydawnictwo Ruthenus · Rafał Barski
38-400 Krosno, ul. Łukasiewicza 49
www.ruthenus.pl

